

Andrzej Kołakowski, Ballada o czterech

Na dnie ciszy siedzę, pośród czterech ścian
wolny niby kot, swobodny jak ptak
pośród czterech ścian wszystko jest takie obce
każdy tu mówi co chce, każdy robi co chce.
Tam za murem życie bardzo szybko mija
wszystkim co przywykli do marchwi i kija.
Ja tu sobie siedzę i opalam nogi,
na przekór doktrynie wciąż rozmawiam z Bogiem.
Wieczór już zapada, dadzą mi kolację
dwie tabletki, żebym wierzył w demokrację.
Zastrzyk co przywróci klasową świadomość
kaftan, bym wysłuchał z dziennika wiadomość.
Siedzę i rozmyślam o tym co za murem,
sąsiad z łóżka obok myśli, że jest knurem.
Jasna biel sufitu umysł mi rozgniata
chyba tu zostanę przez najbliższe lata.